

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 165 (3713)

13 — 14. VII. 1963 r.

Cena 70 gr.

NIEZAPOMNIANY 1944

POZOLKA plachta papieru. Rozstrzelone na całą szerokość koła, wysokie czcionki tytułu: Rzeczpospolita, a pod nim: rok pierwszy, nr 1. Chelmski 23 lipca 1944. Orzeczenie PKWN. Przez całą szerokość kolumny tytuł: Dekret KRN o utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Komunikat o powołaniu KWN kończy się grubymi czcionkami złożonym akapitem: „5-ciu członków KWN pozostaje pod okupacją niemiecką, gdzie kieruje walką wyzwolenia i zapewnia łączność z KRN. Nazwiska tych 5-ciu członków ze zrozumiałych względów nie mogą być ujawnione”. Resztę pierwszej kolumny zajmuje Manifest PKWN.

Rzadko zdarzają się takie czasy, jak ten pierwszy, wydany w prowincjonalnym miasteczku numer Rzeczpospolitej. Dokumenty tam zawarte to przecież początek polskiej państwowości i początek realizacji owej, twórczej myśli politycznej. Ten sam numer pisma na stronie drugiej pod bieżącym przez całą szerokość strony hasłem „Wznieśmy serca” przynosi Dekret KRN o przejęciu zwierzchnictwa nad Armią Polską w ZSRR i o scaleniu Armii Ludowej i Armii Polskiej w ZSRR w jednolite Wojsko Polskie. Poniżej jeszcze jedna wojskowa wiadomość. Postanowienie KRN o powołaniu Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich.

Zanim wyjdzie już w Lublinie następny numer Rzeczpospolitej, w dniu 30 lipca ukazuje się dodatek nadzwyczajny. Pięciowy tytuł wola: Porozumienie między ZSRR a PKWN o stosunkach między Radzieckim Wódzem Nacelnym a administracją Polską po wkroczeniu wojsk radzieckich do Polski.

USZYŁKU tego gorącego lata roku 1944 „Polska Lubelska”, jak wtedy mówiono, liczyła 78 tys. km kwadratowych i 5,6 miliona ludności. Brak było żywności, brak fachowców, PKWN izolowany jeszcze na arenie międzynarodowej i uznawany tylko przez Związek Radziecki podlegał jednak sprawy najtrudniejszej i w okresie tym najważniejszej, które decydowały o udziale Polski w walce o wyzwolenie reszty kraju oraz o przyszłym kształcie stosunków społecznych. A więc na terenach wyzwolonych, ogłoszona zostaje mobilizacja. Formowane i szkolone są nowe jednostki wojska, które wkrótce wyruszą na front. W tym czasie do Wojska Polskiego powołanych zostaje z wyzwolonych terenów ponad 110 tysięcy ludzi. A przecież trwają objawy sabotażu przez elementy prawicowe wysiłku zbrojnego organizowanego przeciw hitlerowskiemu Niemcom.

Oto już 31 sierpnia 1944 roku Dowództwo Okręgu Lubelskiego AK wydaje obwieszczenie — „W związku z tym, że 1) mobilizacja i rejestracja przeprowadzane są przez władze nielegalne, 2) że celem mobilizacji nie jest walka z Niemcami, 3)

że wojsko organizowane jest wyłącznie dla celów partyjnych PPR (komunistów) — zakazuje się wszystkim żołnierzom AK i osobom cywilnym zgłaszać się do mającej nastąpić rejestracji. Zgłoszenie się stanowi będzie zbrodnią stanu karaną śmiercią”.

WTYM samym czasie zorganizowane zostały przez komunistów wojsko liczące już 30 pułków piechoty, brygadę zmotoryzowaną, 2 pułki kawalerii, 41 pułków artylerii i moździerzy, 7 pułków i 26 dywizjonów czołgów oraz szereg innych jednostek, które brały już, lub lada dzień miały wziąć udział w walkach na froncie. W sumie porząd 280 tysięcy żołnierzy. Nie pomogły dywersyjne wezwania, które służyły celom politycznym polskiej reakcji. Do rejestracji stanęli nie tylko ludzie młodzi, ale także zdecydowana większość przebywających na tych terenach oficerów przedwojennego Wojska Polskiego. Do poboru zorganizowanego na terenach „Polski Lubelskiej” stanęło 5760 oficerów w tym znaczna ilość oficerów AK.

Ala już wkrótce, bo zaledwie w trzy dni po wspomnianym wyżej obwieszczeniu dowództwa okręgu lubelskiego AK, padają pierwsze bratobójcze strzały. 3 września ginie inż. Kropiwnicki, były major Batalionów Chłopskich, wówczas dowódca Rejonowej Komendy Uzupelnień — Zamość.

4 września w Rzeczpospolitej na czołowie pierwszej kolumny ukazuje się w tej sprawie artykuł „Ostrzeżenie”. Ostrzeżenie nie skutkuje jednak. Następnego dnia przynosi szereg kolejnych morderstw popełnionych na byłych żołnierzach AK, którzy wstąpili do Wojska Polskiego.

Ten sam numer pisma przynosi wiadomość podaną przez nową polską agencję prasową „Polpress”. „Dnia 1 września gościli w Lublinie przedstawiciele sąsiedzkich Republiki Radzieckich, przewodniczący Rady Komisarzy

Ciąg dalszy na str. 2

Żniwne dni Białostoczczyzny

Na polach w pow. grajewskim zboża dojrzewają zwykle później niż na południu województwa. Tym razem w terminach rozpoczęcia zbiorów nie było dużej różnicy. Na początku bieżącego tygodnia pierwsze snopy żyta wiązano w siemiatkach i białostockich wsiach, a już w czwartek rzędy „dziesiątków” stały na polach w okolicy Grajewa. Widzieliśmy przed wieczorem tego dnia żniwiarki konne w akcji.

*

Do kóśczenia żyta wyjechały już traktory ze snopowozami z gromadzie Kozłowie. Kółka rolnicze posiadają tam 5 zestawów maszynowych. W Pogorzalkach, dzięki zapewnieniu odpowiedniej ilości traktorzystów, maszyny żniwne będą mogły pracować na trzy zmiany. Miejscowa kuźnia przygotowana jest na dokonywanie drobniejszych napraw.

Rolnicy z gromady Kozłowie zaraz po skośnięciu zbóż będą dokonywali podorywek ścierniskowych, a jeśli po tym zabiegu odrosną na polach chwasty, powtórzą opryskiwanie środkami chwastobójczymi. Warto dodać, że w gromadzie tej rolnicy osiągnęli już bardzo dobre rezultaty oczyszczania pól z chwastów i szkodników.

Ciąg dalszy na str. 2

Zamach stanu w Ekwadorze

RIO DE JANEIRO (PAP) — Jak donoszą z Ekwadoru grupa oficerów tego kraju dokonała w czwartek wieczorem zamachu stanu. Wojska rebeliantów zajęły strategiczne punkty w stolicy kraju Quito. Prezydent Ekwadoru Carlos Arosemena został aresztowany, a następnie przewieziony na lotnisko, skąd udał się do Panamy.

Junta wojskowa, która dokonała zamachu stanu, ogłosiła, iż w całym kraju wprowadzony zostanie stan wyjątkowy, na mocy którego władze cywilne, jak również instytucje publiczne podlegają jurysdykcji wojskowej. Jednocześnie zostały zakazane wszelkie demonstracje i zebrań w miejscach publicznych. Junta ogłosiła, że swobody obywatelskie zagwarantowane konstytucją, zostały zawieszane. Na wszystkich liniach komunikacyjnych miejskich oraz między miastami, kontrole sprawować będzie wojsko.

Na czele junty wojskowej, jak podaje agencja Reutersa znajduje się podpułkownik Segundo Marochia.



Fot. E. HARTWIG

Delegacja Węgierskiej Armii Ludowej opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP) — Po tygodniowej wizycie w Polsce delegacja Węgierskiej Armii Ludowej z zastępcą członka Biura Politycznego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, ministrem



W dniu 11 lipca 1963 roku I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął przebywającą w naszym kraju delegację węgierskiej Armii Ludowej z ministrem obrony WRL gen. płk L. Czinege na czele.

Obrony WRL — gen. płk Lajosem Czinege opuściła 12 bm. w godzinach porannych Warszawę udając się w drogę powrotną do swego kraju. W skład 9-osobowej delegacji wchodził m. in. zastępca ministra Obrony WRL — gen. por. Jenő Kotécs, gen. gen. László Szűcs i László Szilágyi.

W przededniu Lipcowego Świeta

Sięgamy po podziemne skarby

Od wielu lat wydajemy miliardy złotych na zagospodarowanie podziemnych skarbów: węgla kamiennego i brunatnego, siarki, miedzi. Obecnie zbieramy efekty wydatków poniesionych przed laty i energicznie in-

westujemy z myślą o przyszłości kraju.

Największym naszym bogactwem naturalnym jest węgiel kamienny. W okresie minionego 19-lecia wybudowano w Polsce 10 kopalń głębinowych. W wyniku zainwestowania ogromnych sum w okresie 12 ubiegłych lat wydobycie węgla wzrosło z 78 mln ton w r. 1950 do 109,6 mln ton w r. ub., tj. o ponad 40 proc. Jednakże dla pokrycia w przyszłości wszystkich potrzeb gospodarki narodowej trzeba inwestować tak, aby zwiększać co roku wydobycie węgla o 3-4 mln ton. Dlatego też buduje się obecnie 11 nowych kopalń i 52 pozioły wydobycze w czynnych już kopalniach.

Konkurentem węgla, drugim bogactwem narodowym, staje się siarka. Odkryte w roku 1953 niezwykle obfite, dające Polsce jedno z czołowych miejsc w świecie, pokłady siarkowe w rejonie Piaseczno — Tarnobrzeg zostały zorganizowane w niezwykle krótkim czasie. Przypomnijmy, że w końcu r. 1960 rozpoczęto produkcję siarki, a w rok później zlikwidowano już deficyt tego cennego surowca chemicznego i uzyskano nadwyżki eksportowe. W tym roku kombinat w Tarnobrzegu dostarczy ok. 215 tys. ton siarki. W kombinacie pro-

Ciąg dalszy na str. 2

Z okazji Roku

Ziemi Białostockiej

Złot młodzieży w Augustowie

W ramach obchodu Tyśiąclecia Państwa Polskiego i Roku Ziemi Białostockiej, Komitet Wojewódzki ZMS, ZSS „Społem”, Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdzielczości oraz Federacja Sportowa „Sparta” organizują w sobotę i niedzielę 13-14 lipca, Wojewódzki Złot Młodzieży w Augustowie.

Program złotu przewiduje wiele najrozmaitszych imprez. Otwarcie złotu poprzedzi w sobotę, 13 bm., capstrzyk młodzieżowy, który o około godz. 19 przejdzie ulicami Augustowa. Uczestnicy złotu spotkają się następnie na wielkim ognisku nad jeziorem Necko (plaża miejska).

W niedzielę, 14 bm., w godzinach 10-15 odbywać się będą liczne imprezy

Ciąg dalszy na str. 2

NOWY SOSNOWIEC



Przenośny mózg elektronowy

Najmniejsza z automatycznych maszyn cyfrowych, amerykańska „Baby”, ma wymiary podobne do zwykłej maszyny do pisania i ciężar zaledwie 12,5 kg. Może wykonywać w ciągu sekundy ponad 30 tysięcy operacji logicznych.

Ogórki spod znaku izotopów

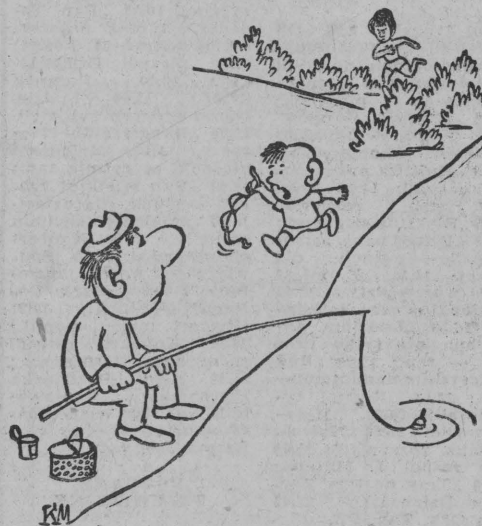
Specjaliści ZSRR opracowali izotopową metodę wczesnej diagnostyki odmian pszenicy mrozoodpornej, przy zastosowaniu fosforu 32. Metodę tę udało się zaadaptować również do oceny odmian kapusty i ogórków o lepszym smaku, szczególnie odpornych na schorzenia.

Podmorska ferma

Specjaliści australijscy założyli pierwszą w świecie podmorską fermę. Obiektem hodowli są specjalne gatunki wodorostów, bogate w niektóre użyteczne dla przemysłu chemicznego związki sodu.

Maszyny matematyczne w roli sprawozdawców sportowych

Obsługę prasową Olimpiady w Tokio, w roku 1964, ułatwić ma zastosowanie dwóch automatycznych maszyn matematycznych typu IBM-1410. Otrzymując bezpośrednie informacje o wynikach poszczególnych konkurencji, będą opracowywać je w myśl specjalnego programu — porównując np. z poprzednimi rekordami światowymi — i przekazywać gotowe komunikaty.



— Tatusiu zobacz co znalazłem!
Rys. K. Mozolewski

Malec i gangsterzy

Trzej złodzieje dostali się do mieszkania p. Laurence Philippsa z Nowego Jorku i po związaniu windziarza i pokojówki zaczęli płać w szafach. Nagle dał się słyszeć dziecięcy głosik: „Rece do góry, bo strzelam”. W drzwiach stał trzyletni chłopiec, sym własciciela mieszkania i celował z pistoletu — zabawki. Rezolutny chłopczyk spодobał się wamiwymaczom, zaproponowali mu więc wspólną zabawę w złodziei. Chłopiec ochoczo pomógł pakować do walizek futra, pokazał gdzie mama przechowuje kosztowności, od czasu do czasu strzelał do któregoś ze złodziei, a ten padał na podłogę udając zabitego. Po napełnieniu walizek serdecznie pożegnali chłopca i obiecali, że wrócą dokończyć zabawy. Wkrótce potem schwymano ich. Najważniejszym świadkiem przy rozpoznawaniu był malec. Podbiegł do jednego z wamiwymaczy ze słowami: „Wujku, zapomniałem ci pokazać gdzie tatuś trzyma pieniądze. Chodź, bawmy się dalej”. Oczywiście „zabawa” będzie kosztowała wamiwymaczy kilka lat więzienia. (WP)



Kiedys Boy zadał sobie trud sprawdzenia w kilku encyklopediach i słownikach pojęcia „pocałunek”. Wysła z tego nader zabawna historia. Oto jak definiowali słowo „pocałunek” wybitni uczeni.

CMOKNĄC DOTYKAJĄC USTAMI

W „Słowniku” Arcta autor „Słówek” znalazł następującą definicję pocałunku: „Całować (kogo, co lub w co) — cmoknąć dotykając ustami ściśniętymi ciałem lub przedmiotem, jako znak pieszczoty, czci, uszanowania...”

CAŁOWAĆ CZYLI... CAŁKOWAĆ

Ciekawą definicję pocałunku znalazł Boy w „Słowniku Etymologicznym” Brucknera: „Pocałunek” wywodzi Bruckner od słowa „cały”, „całość”. Zważając: ten jurny starzec nie waha się wyznać, że czuje się jedynie niekompletną częścią w chwilach, gdy całuje. Całować jest wedle Brucknera, najściślej spokrewnione z matematycznym „całkować”.

PRZYKŁADA SIE USTA DO CIAŁA

W „Encyklopedii” Orgelbranda znalazł Boy znowu taką definicję pocałunku: „Całowanie polega na tym, że przykładamy usta do ciała; przez wciśnięcie powietrza przyłożone usta silnie przylegają i przy ich oderwaniu tworzy się dźwięk właściwy fizjologicznej wytłumaczeniu tej czynności jest bardzo proste”.

PEWNA ODMIANA PRZYSSANIA

We wcześniejszym wydaniu „Encyklopedii” Orgelbranda zamieszczona była nieco inna definicja pocałunku. Oto ona: „Pod względem mechanicznym jest to pewna odmiana przyssania, o ile przez to ostatnie rozumiemy przylegnięcie jakiegoś przedmiotu do ust, sprawione mocą przewagi ciśnienia powietrza zewnętrznego nad tym, które przez wciąganie go do siebie i dłuższe utrzymywanie

ka, Chopina 8; Henryk Baniszewski, Białystok — Starosielec, Nowosiel-ska 19; Zofia Wójciszewska, Bielsk Podlaski, Słowackiego 13; Maria Szczepowicz, Szepietowo, Rolniczy Zakład Doświadczalny; Dżennetta Safarewicz, Sokółka, Wasilkowska 6. Dodatkową nagrodę za najładniejszą widokówkę otrzymuje Helena Romanuk, Białystok, Grunwaldzka 51/2.

Przypominamy, iż nasza prośba o przysyłanie rozwiązań na kartach pocztowych (lecz nie w kopertach) jest nadal aktualna. Aktualna jest również nagroda za najładniejszą widokówkę.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Poradnik czarno- księski

Cheesz poznać, która ciebie ze trzech lub czterech albo i więcej osób miluje

Weź trzy lub cztery główki osu, utnij końce i każdemu dawaj imie tych trzech, czterech albo więcej osób, podług każdej z osobna pod poduszki. Główną nazwaną imieniem osoby bardziej milującej, puści kielki.

Weźmy trzy, cztery albo więcej kamieni i każdemu kamieniowi nadawaj imie inszego młodziana, takowe kamienie do ognia wielkiego wrzuci i nagrzej mocno, a gdy ostygna nieco, do wody je wrzuci. Którykolwiek z nich trząsk w wodzie wyda, będzie to oznaka, iż ów, którego imieniem kamień ochrzczone, meżem twoim zostanie, choćby ani on tego nie chciał ani jego rodzina.

Weźmy grzebień, mwylin przeważnie, owśa nieco i miesa kawałek bwie jeno nie z wierzba nieczyste. Owe około śmiecińska domu swego o północy złożywszy, powiedz: „przwyjdź diabie, wykap sie i uczesz. Konwój swemu daj owśa, jastrzębiowi mieso, a mnie pokaż meża mojego”.

Weźmy trzy kości jednaki i jednako resztkami miesa pokryte nazwij każdą z nich imieniem wybranego, takowe połóż w miescu odosobnionym gdziebys mogła wszystko dokładnie widzieć. Która z nich pierwsza ples porwie, będzie to znakiem, iż ów którego imie nosiła meżem twoim będzie.

Cheesz li poznać, wierność żony twojej lub innej niewiasty?

Półdz diament na czole śpiące: niepozyciwa (niewierna) porwie sie nagle z tapczana, amerykański, wersalki albo i z dmuchanego materaca turystycznego, choć to ostatnie nie zawdy, jako że materac takowy od waporów z ziemie plynących izoluje.

Albo słonecznik, zbierany w sierpniu, gdy słonecznik jest w łwie, zawieszysz w liściu borkowym razem z wilczym rechem, półdz w kościele: niewiasty tamże sie modlaca, które złamały wierność małżeńską, półdz nie będą moły wynieść, półdz słonecznik z zawieszaniem tam będzie.

Toż możesz uczynić w kawiarni, wszelako skutek trudniej będzie ujrzeć, jako że w kawiarni niewiasty nieradko i przez dwie doby gotowe siedzieć nie dla tej przyczyny, iż je słonecznik trzyma, jeno dlatego, że sie nijak rozstać nie mogą, a czasu upływaćcego zżoła nie zauważają.

Nabądź niewieście swojej (nie koniecznie żony) nieścień ze szmaragdem, którego to kamienia jest takowa moc, iż czystość szmaragdu i niezawodnie poka. Ilekroć nosicielka tego od wiermości odstąpić zechce, o mocy inszych kamieni — insza raz.

Iklah da z Drazsyr
Mag Przysięgły

Minuta refleksji

Nie mury dzielą narody, lecz głowy.

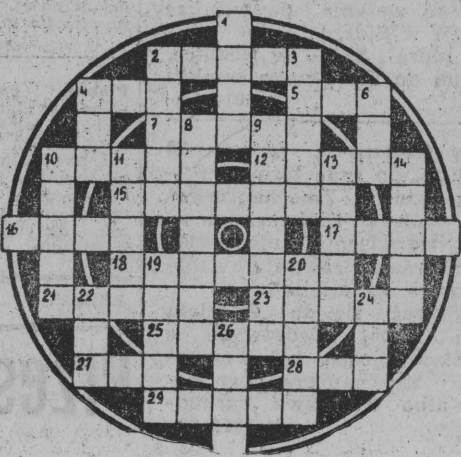
Umysł ludzki — to osobliwe narzędzie: im mniej się go używa, tym bardziej się zużywa.

Ileś płek skopał — to ważne dla ciebie. Ileś goł wbił — to ważne dla innych.

Dlaczego żona Lotha zamieniła się w słup soli? Bo kto siły napina w marszu do celu, nie wolno mu patrzeć za siebie.

Nie wszystko co stare, jest przestarzałe.

JAN WŁODEK



ROBERT SZTILMARK

SPADKOBIERCA Z KALKUTY

Bernardito przykląkł i z czcią podniósł rękę kobiety do ust.

— Czy mogę mieć nadzieję, że z moim brzemieniem przeżyć zasłuże kiedyś na pani miłość, seniora?

— Moje serce należy do pana od chwili, w której ujrzałam mego syna takim, jakim go pan wychował, don Bernardito.

— Doroteo, gdzieś w świecie żyje jeszcze jeden chłopczyk bez matki. W jego żyłach płynie moja krew. Stał grozi mu niebezpieczeństwo. Moi wrogowie nasyłali morderców na sześciolatek dziecko. Jeśli Bóg ulituje się nad nim i pozwoli nam się spotkać, czy będzie pani mogła... bez uprzedzeń przysięgnąć sierotę?

— Czy będę mogła? Mówię panu jak najszczerzej, senior, że byłabym dumna i szczęśliwa, gdybym zdołała pozyskać miłość pańskiego syna. Przysięgam, że nie robiłabym nigdy różnicy pomiędzy Charliem i Diego.

— Niech będzie błogosławiona chwila, w której cię spotkałam, piękna seniora. Błogosławione niech będzie morze i wiatr, które przywiodły wasz okręt do skalistych wybrzeży tej wyspy!... Masz słusność, jestem jeszcze silny i potrafię walczyć. Nie sądzę, by mi było pisane żyć tak długo, aż się zestarzeję i zniechęcę. Lecz do ostatniego mego tchnienia będę cię niość przez życie na rękach, Doroteo!

Wysłali na pokład, Wierchołek Skalistego Szczytu, nikał w niebie. W głębokich rozpadlinach skalnych leżały jeszcze resztki śniegu, lecz ciemne zbocza gór miały

niły się w promieniach słońca wszystkimi barwami kamieni. Morze było roziskrzane, jakby ktoś rozsypał w wodzie tysiące kryształów.

Charlie biegający po pokładzie przypadł do matki, tułac się do jej burnusa.

— Miałabym ochotę przejść się po wyspie — rzekła kobieta.

Wysiedli z łodzi i poszli w góry. Chłopczyk biegł naprzód po znajomych ścieżkach, to znów wracał do starzych. Bernardito opowiadał Dorotej o trudnych latach samotności, o surowych warunkach życia i wieloletniej uporczywej walce z przyrodą. Dorotea podziwiała ogrom doświadczenia Bernardito.

Stanowiący u stóp Skalistego Szczytu wszyscy troje patrzyli na zachód słońca. Złociasta kula na purpurowym tle nieba, przecięta wpół linią horyzontu, zwolna pogrążała się w morzu. Woda i obłoki zlały się w jedno. Niebo zdawało się być ognistym morzem, morze — gorejącymi niebiosami. Bajecznie piękny zielony promień, ostatni promień zachodzącego słońca, ośniewający i niepowtarzalny, migał i zgasł na ciemniejącym nieboskronie.

Rozdział dwunasty

1

Upalne majowe południe zdawało się trwać bez końca. Jakby bezlitosne słońce stanęło w miejscu i nie miało zamiaru przesunąć się na niebie. Pokłady paru okrętów stojących na zewnętrznej redzie portu kapsztadzkiego były zupełnie puste. Ich załogi przebywały bądź na brzegu, bądź też szukały schronienia przed skwarem w dolnych pomieszczeniach okrętowych.

Signor Giovanni Caracciola, przystojny mężczyzna w lekkiej, cieniutkiej koszuli i błękitnych pantalonach ścigał się w kolan wstążkami, kołysał się w fotelu na biegunach. Tent z płótna żaglowego rozpięty nad pokładem chronił przed prostopadłymi promieniami słońca, stojący zaś za fotelem Murzyn chłodził swego pana ogromnym wachlarzem ze strusich piór. Odpoczywający signor drzemał zmorzony upałem i dwiema szklaneczkami wina. Niekiedy otwierał oczy i z lubością przyglądał się srebr-

nym sprzączkom na swych trzewikach. Fason tych przelicznych sprzączek, roboty mistrza murzyńskiego na pewno będą jeszcze naśladowali modnisie Bultonul...

Caracciola otworzył oczy i sięgnął po tabakierkę. Za świstem wciągnął w nozdrza „genlemański niuch”, kichnął ogłuszająco, otarł łzę i otrząsnął się z senności.

„Trzeba, póki czas, robić pieniądze!” To była ostateczna i jedyna konkluzja wszystkich tych rozmyślań Caraccioli, kapitana „Fortuny” i dowódcy wyprawy trzech okrętów Grelliego do Konga.

Byłoby wielką niewdzięcznością ze strony kapitana, gdyby narzekał na los. Bóstwa niebiańskie obdarzyły go powierzchownością, której mógłby mu pozazdrościć każdy tenor operowy, ziemskie zaś bóstwa nie pozostawiały wobec niej obojętne. Było na przykład rzeczą wielce wątpliwą, czy wiehrabia poruczyłby mu tak wysoką funkcję, gdyby nie wstawiennictwo Ellen. Wiehrabia i jego agentowi niepowodzenie w Pireusie, lecz powierzył mu mostek kapitański najlepszego z trzech szkunerów wraz z dowództwem całej ekspedycji. Co prawda, sytuacja Caraccioli w tym rejsie nie była najprzejrzystsza. Amerykański Irlandczyk O'Heary był nieporównanie bardziej doświadczony od dowódcy w kwestii polowania na Czarnych; kapitanowie Wilson i Hutchinson byli lepszymi żeglarzami; wreszcie opinia tajnego szpiega mister Riland i niestrudzonego donosiciela, która przylgnęła do młodego kapitana, jakkolwiek karała go się bać, nie budziła bynajmniej sympatii do Włocha nawet wśród załóg niewolniczych statków...

...Jeszcze gorzało nad horyzontem pomarańczowe słońce, gdy na redzie ukazała się łódź zmierzająca w stronę „Fortuny”. Na rufie łodzi, pod kolorowymi baldachimem siedzieli dwaj gentlemen w słomkowych kapeluszach. Przy wiosłach widać było dwóch Murzynów, trzeci stał przy sterze.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

POZIOMO: 2) nożna nosi nazwę futbolu, 4) popularna nazwa zwierzęcia, 5) trąbka myśliwska, 7) miasto w Polsce, 8) znane m. in. z popularnych festiwali muzycznych, 10) drag strażacki, 12) ten, co zginał niezwyczajną śmiercią, 15) mniej niż wyraz, 16) daleko od Krymu, 17) drużyna piłkarska z Czarnej Białostockiej, 18) koszałki opaki, 21) tytułowy bohater noweli B. Prusa, 23) państwo w Himalajach, 25) bonifikata, 27) owad albo marka samochodów polskich, 28) służby do wywabiania plam, 29) szybki okręt wojenny.

PIONOWO: 1) pal, w który można postawić oczy, 2) to, co w...

panna młoda, 3) mianosteczko pionierskie na Krymie, 4) lichy, 6) np. palant, 8) pancerz księżki, 9) część sztuki teatralnej, po której zapada kurtyna i zmieniają się dekoracje, 10) gebusia, 11) kawał drogi lub czasu, 13) wai, 14) kraj związkowy Austrii (ojczyzna jodlerów), 19) filtr Twego organizmu, 20) waga towaru bez opakowania, 22) w polskim filmie był w wodzie 24) kojarzy się z Baba, 26) brak piątej klepki.

Rozwiązania prosimy przysyłać w terminie tygodniowym.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 153 nagrody otrzymują: Sylwester Bundz, Hajnów-

ka, Chopina 8; Henryk Baniszewski, Białystok — Starosielec, Nowosiel-ska 19; Zofia Wójciszewska, Bielsk Podlaski, Słowackiego 13; Maria Szczepowicz, Szepietowo, Rolniczy Zakład Doświadczalny; Dżennetta Safarewicz, Sokółka, Wasilkowska 6. Dodatkową nagrodę za najładniejszą widokówkę otrzymuje Helena Romanuk, Białystok, Grunwaldzka 51/2.

Przypominamy, iż nasza prośba o przysyłanie rozwiązań na kartach pocztowych (lecz nie w kopertach) jest nadal aktualna. Aktualna jest również nagroda za najładniejszą widokówkę.

Nagrody wysyłamy pocztą.